

Droższa US Army

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 15 grudnia 2008

Zwiększenie liczebności wojsk lądowych USA o 74,2 tys. żołnierzy może kosztować rocznie 40 mld USD, zamiast spodziewanych 14 mld, wynika z dokumentu przedstawionego przez analityków US Army przedstawicielom administracji nowego prezydenta.

Zwiększenie liczebności US Army pozwoli na utworzenie dodatkowych 15 brygad, w tym

Do tej pory nie ujawniono szczegółowych kosztów zwiększenia liczebności jednostek US Army (o 65 tys. żołnierzy), Gwardii Narodowej (8,2) i rezerw wojsk lądowych (1). Dostępne szacunki biura budżetowego Kongresu USA i niezależnych analityków, podawały, że cały proces osiągnięcia pułapu 1,1 mln żołnierzy, w latach 2007-2013, pochłonie ok. 80 mld USD. Po 2013 utrzymanie dodatkowych żołnierzy miało kosztować 14 mld USD rocznie.

Pod koniec listopada przedstawiciele US Army przekazali jednak zespołowi prezydenta-elekta, Baracka Obamy, dokument, z którego wynika, że suma ta wyniesie 30-40 mld USD.

Projekt budżetu na 2009 zakłada wydanie na wojska lądowe 140 mld USD, z czego na pensje przypadnie prawie 52 mld USD (wydatki operacyjne to 40 mld, zakupy 24,6 mld, inwestycje w infrastrukturę 11 mld i wydatki socjalne, ok. 5 mld). Tak wysokie wydatki powiązane są przede wszystkim z dużym wzrostem liczebności wojsk w 2009 oraz dyslokacją jednostek.

Tym bardziej zaskoczyła informacja, że rozbudowane o kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy wojska lądowe będą potrzebowały po 2013 aż 170-180 mld USD rocznie. Tymczasem w 2007, kiedy zdecydowano o zwiększeniu liczebności, US Army pochłoneły *zaledwie* 112 mld USD (nie licząc wydatków specjalnych na prowadzenie działań w Iraku i Afganistanie).

Tak wysoka rozbieżność wynika jednak z zaznaczonej w opracowaniu konieczności znacznych wydatków majątkowych. Analitycy zwrócili uwagę, że prowadzone od ponad 7 lat działania zbrojne doprowadziły do ogromnego zużycia sprzętu. Zlikwidowanie nawisu remontowego ma trwać przynajmniej do 2011. Co więcej, większość wyposażenia i uzbrojenia starzeje się i w ciągu najbliższych 20 lat konieczne będą ogromne inwestycje w jego wymianę.

Dokument przesłany przyszłym urzędnikom Białego Domu nie ma charakteru dyspozycji. Jest jedynie analizą. Według autorów, pokazuje on pułap wydatków,

niezbędny do zapewniania możliwości prowadzenia jednocześnie konfliktu o niskiej intensywności (jak w Iraku czy Afganistanie), przy jednoczesnym zapewnieniu zdolności podstawowej masy wojsk do efektywnego szkolenia na wypadek klasycznej wojny.

Jednocześnie jest dowód na rosnące problemy finansowe amerykańskich sił zbrojnych. Stają one w obliczu jednoczesnego wzrostu wydatków osobowych, inwestycyjnych - związanych ze znaczną rozbudową infrastruktury wojskowej w USA i likwidacją części baz zagranicznych - oraz ogromnych wydatków majątkowych: na remont sprzętu, wymianę starzejącego się wyposażenia i finansowaniem coraz droższych programów badawczo-rozwojowych. Wszystko zaś ma być realizowane w ramach w miarę stabilnego budżetu lub nawet malejących wydatków wojskowych, jeżeli sprawdzą się czarne scenariusze, dotyczące bieżącego kryzysu gospodarczego.

Na problem ten zwrócił już oficjalnie uwagę m.in. John Murtha, przewodniczący podkomisji obrony, komisji ds. wydatków rządowych Izby Reprezentantów (zobacz: [Zmniejszenie amerykańskiego budżetu](#)). Stwierdził on, że będzie trzeba wybrać, między wydatkami osobowymi a majątkowymi, przy czym pierwszeństwo dał tym drugim. Wezwał również do zmiany finansowania największych programów zbrojeniowych, dając pierwszeństwo ilości kupowanego sprzętu, kosztem jego osiągnięć.



Zwiększenie liczebności US Army pozwoli na utworzenie dodatkowych 15 brygad, w tym 6 bojowych, co z kolei umożliwi prowadzenie normalnej rotacji oddziałów, zaangażowanych w Iraku i Afganistanie. Koszty realizacji takiego planu mogą być jednak wyższe, od pierwotnie planowanych / Zdjęcie: US Army

Do tej pory nie ujawniono szczegółowych kosztów zwiększenia liczebności jednostek US Army (o 65 tys. żołnierzy), Gwardii Narodowej (8,2) i rezerw wojsk lądowych (1). Dostępne szacunki biura budżetowego Kongresu USA i niezależnych analityków, podawały, że cały proces osiągnięcia pułapu 1,1 mln żołnierzy, w latach 2007-2013, pochłonie ok. 80 mld USD. Po 2013 utrzymanie dodatkowych żołnierzy miało kosztować 14 mld USD rocznie.

Pod koniec listopada przedstawiciele US Army przekazali jednak zespołowi prezydenta-elekta, Baracka Obamy, dokument, z którego wynika, że suma ta wyniesie 30-40 mld USD.

Projekt budżetu na 2009 zakłada wydanie na wojska lądowe 140 mld USD, z czego na pensje przypadnie prawie 52 mld USD (wydatki operacyjne to 40 mld, zakupy 24,6 mld, inwestycje w infrastrukturę 11 mld i wydatki socjalne, ok. 5 mld). Tak wysokie wydatki powiązane są przede wszystkim z dużym wzrostem liczebności wojsk w 2009 oraz dyslokacją jednostek.

Tym bardziej zaskoczyła informacja, że rozbudowane o kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy wojska lądowe będą potrzebowały po 2013 aż 170-180 mld USD rocznie. Tymczasem w 2007, kiedy zdecydowano o zwiększeniu liczebności, US Army pochłonięły *zaledwie* 112 mld USD (nie licząc wydatków specjalnych na prowadzenie działań w Iraku i Afganistanie).

Tak wysoka rozbieżność wynika jednak z zaznaczonej w opracowaniu konieczności znacznych wydatków majątkowych. Analitycy zwrócili uwagę, że prowadzone od ponad 7 lat działania zbrojne doprowadziły do ogromnego zużycia sprzętu. Zlikwidowanie nawisu remontowego ma trwać przynajmniej do 2011. Co więcej, większość wyposażenia i uzbrojenia starzeje się i w ciągu najbliższych 20 lat konieczne będą ogromne inwestycje w jego wymianę.

Dokument przesłany przyszłym urzędnikom Białego Domu nie ma charakteru dyspozycji. Jest jedynie analizą. Według autorów, pokazuje on pułap wydatków, niezbędny do zapewniania możliwości prowadzenia jednocześnie konfliktu o niskiej intensywności (jak w Iraku czy Afganistanie), przy jednoczesnym zapewnieniu zdolności podstawowej masy wojsk do efektywnego szkolenia na wypadek klasycznej wojny.

Jednocześnie jest dowód na rosnące problemy finansowe amerykańskich sił zbrojnych. Stają one w obliczu jednoczesnego wzrostu wydatków osobowych, inwestycyjnych - związanych ze znaczną rozbudową infrastruktury wojskowej w USA i likwidacją części baz zagranicznych - oraz ogromnych wydatków majątkowych: na remont sprzętu, wymianę starzejącego się wyposażenia i finansowaniem coraz droższych programów badawczo-rozwojowych. Wszystko zaś ma być realizowane w ramach w miarę stabilnego budżetu lub nawet malejących wydatków wojskowych, jeżeli sprawdzą się czarne scenariusze, dotyczące bieżącego kryzysu gospodarczego.

Na problem ten zwrócił już oficjalnie uwagę m.in. John Murtha, przewodniczący podkomisji obrony, komisji ds. wydatków rządowych Izby Reprezentantów (zobacz: [Zmniejszenie amerykańskiego budżetu](#)). Stwierdził on, że będzie trzeba wybrać, między wydatkami osobowymi a majątkowymi, przy czym pierwszeństwo dał tym

drugim. Wezwał również do zmiany finansowania największych programów zbrojeniowych, dając pierwszeństwo ilości kupowanego sprzętu, kosztem jego osiągnięć.

Powiązane wiadomości

[Droższa US Army \(2008-12-15\)](#)

[Zmniejszenie amerykańskiego budżetu \(2008-12-12\)](#)

[Amerykański budżet obronny podpisany \(2008-01-31\)](#)

[Budżet wojskowy USA wszedł w życie \(2008-10-15\)](#)

[Amerykański budżet obronny podpisany \(2008-01-31\)](#)

[Amerykański budżet na 2009 \(2008-02-05\)](#)